OGNISKO KRAKOWSKIE



ORGAN ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWOD. DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE

Rok I. Kraków, w lipcu 1934 Nr. 5

W jedności siła!

Nadzieja poprawy

W poprzednich dwóch numerach omówiliśmy upadek drukarstwa krakowskiego, tego o świetnych dawnych tradycjach, które teraz w wolnej Polsce powinno się właśnie szczęśliwie rozwijać. Tymczasem kryzys gospodarczy z jednej strony, z drugiej zaś fatalne przepisy polskiej ustawy przemysłowej kładą to drukarstwo „na obie łopatki". Błyska jednak światełko nadziei. W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 15 maja 1934 r., poz. 350 ogłoszono ustawę z dnia 10 marca 1934 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem. Ustawa ta składa się z 4 artykułów, z których w pierwszym podane są obszerne zmiany poprzedniego rozporządzenia oraz późniejszych ustaw przemysłowych. Najważniejsza zmiana znajduje się w dziale V dotyczącym zrzeszeń przemysłowych oraz ich związku. W art. 69 zawarte jest postanowienie, że celem popierania rozwoju przemysłu pod względem technicznym i gospodarczym oraz zyskiwania krajowych i zagranicznych rynków zbytu jak również celem obrony interesów gospodarczych zrzeszonych, samoistnie prowadzący przedsiębiorstwa przemysłowe mogą w liczbie conajmniej trzech stowarzyszać się na podstawie przepisów obecnej ustawy w zrzeszenia przemysłowe o celach niezarobkowych. Ustawa zawiera schemat statutu takich zrzeszeń i postanawia, że statut taki podlega zatwierdzeniu ministra przemysłu i handlu, który także przez swe organa sprawuje nad temi zrzeszeniami nadzór. **Bardzo doniosłemi są przepisy,** iż minister przemysłu i handlu **może na wniosek samoistnych przemysłowców** i po wysłuchaniu opinji zainteresowanych Izb przem.-handlowych **powołać zrzeszenia przymusowe dla danego przemysłu.** Na wniosek zaś zrzeszenia, uchwalony zwyczajną większością obecnych na walnem zebraniu członków, minister przemysłu i handlu **może zarządzić,** że do danego zrzeszenia **obowiązani są należeć** wszyscy przemysłowcy prowadzący w okręgu danego zrzeszenia samoistne przedsiębiorstwa tego przemysłu. Zrzeszenia te jednego lub więcej rodzajów przemysłu mogą się łączyć w związki dla osiągnięcia tych samych celów, dla jakich mogą powstawać zrzeszenia.

Ustawa powyższa wchodzi w życie w 3 miesiące po ogłoszeniu t. j. dnia 15 sierpnia b. r. z wyjątkiem kilku postanowień przejściowych. Wykorzystana należycie przez przedsiębiorców graficznych może ona przy należytym zorganizowaniu danych zrzeszeń oraz przy wprowadzeniu przymusowych koncesyj — co też ta ustawa przewiduje — uzdrowić fatalne stosunki panujące obecnie w przemyśle graficznym oraz zapobiec (choćby niecałkowicie) panoszącej się obecnie brudnej konkurencji, której szkodliwość tak dla pracodawców jak i pracowników jest ogólnie znaną. Również kwestja uczniowska może tu być należycie uregulowana.

Są to kwestje, które powinny znaleźć zrozumienie u poważnie myślących członków obecnych korporacyj i natchnąć ich należytą dozą energji w celu należytego przeorganizowania się w myśl bardzo doniosłych przepisów nowej ustawy. Korporacje winny zerwać z dotychczasowem ściąganiem tylko wkładek członkowskich oraz zapisywaniem lub wypisywaniem uczniów, których przedsiębiorcy zechcą w korporacji zapisać, a energicznie wziąć się do unormowania obecnych zabagnionych stosunków.

* * *

Dnia 3 czerwca odbył się we Lwowie doroczny zjazd delegatów Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawn. w Polsce z okazji 50-letniego istnienia lwowskiej Organizacji właścicieli zakładów graficznych. Nawiasem dodamy, że w ubiegłym roku minęło 50 lat istnienia takiejże organizacji w Krakowie, tylko... tu niema się kto zająć urzędzeniem tego bądźcobądź doniosłego jubileuszu. Związek lwowski jest właściwie na drodze do ogarnięcia wpływami swemi wszystkich właścicieli zakładów graficznych i z tem liczyć się musimy. Między różnemi sprawami wysunięto na Zjeździe tym sprawy bardzo nas dotyczące, jak kształcenie uczniów w zawodzie drukarskim i reorganizacja szkolnictwa zawodowego, dążenie do wprowadzenia przymusu należenia do korporacji, wprowadzenie koncesyj na prowadzenie zakładów drukarskich, jak było przed wojną w Małopolsce i co — jak już poprzednio wykazywaliśmy — było dla przemysłu graficznego bardzo korzystnem, dalej prowadzenie propagandy na rzecz racjonalnej kalkulacji i utrzymaniem cen na odpowiednim poziomie, wreszcie **dążenie do ujednostajnienia warunków produkcji,** z czem głównie związana jest **zapadła** na Zjeździe **uchwała,** dotycząca podjęcia prac w celu zawarcia ogólnokrajowej umowy o płace pracowników czyli krótko mówiąc dążenie do stworzenia cennika ogólnopaństwowego.

Uchwały te, **o ile nie pozostaną tylko uchwałami,** są dla całego przemysłu nader doniosłe. Zrozumiałem jest jednak, że w tej tak ważnej sprawie muszą być przeprowadzone dokładne studja, porozumienie z większemi ośrodkami oraz dostosowanie do różnorodnych warunków miejscowych i co najważniejsze, musi nastąpić obopólne uzgodnienie nowo stworzonych warunków płacy między obu kontrahentami. My, wychowani w Małopolsce, gdzie cennik oddawna obowiązuje, doceniamy należycie wartość cennika ogólnokrajowego, to też możemy tylko przyklasnąć, że sprawa ta wchodzi na tory realizacji. Lecz także musimy pilnie baczyć, by zamiast poprawy i unormowania płac, cennik ten nie pogorszył dotychczasowych warunków. Ułożenie takiego cennika nie powinno napotkać na większe trudności, gdyż istnieje bardzo dobra podstawa w cennikach krakowskim i lwowskim, które pozostały jako spadek po austrjackim cenniku normalnym, który z bardzo wielkim nakładem pracy w drodze obopólnych pertraktacyj został ustalony przez Związek austrjackich pracodawców i Związek towarzyszy drukarskich.

Może ktoś zarzucić, że cennik ten w całem państwie, jednolicie dostosować się nie da. Jest to jednak zarzut nieuzasadniony, i powtarzamy był również przy wprowadzaniu austrjackiego cennika normalnego. Praktyka jednak wykazała, że przy dobrej woli wszystko da się przeprowadzić, choćby z czasowem wprowadzeniem przepisów przejściowych. Podnoszono, że w ówczesnej Galicji w stosunku do innych krajów austrjackich cennik normalny nie da się wprowadzić, a tymczasem przyczynił się on do podniesienia drukarstwa i unormował na długie lata ówczesne również zabagnione stosunki. Dopiero wojna i polska ustawa przemysłowa, niekorzystna dla drukarstwa, oraz panoszący się kryzys znów te stosunki popsuły. Dodać należy, że przy odpowiednim wysiłku i sprężystości z obu stron, t. j. tak organizacyj praco-

Do korzystających z bibjoteki

Z powodu prac przygotowawczych do wydania nowego katalogu, bibljoteka do wypożyczania będzie od dnia 1-go sierpnia zamknięta, proszę zatem o najrychlejsze zwrócenie książek, gdyż im wcześniej zostaną wszystkie książki zwrócone, tem prędzej bibljoteka zostanie ponownie otwartą.

BIBLJOTEKARZ.

dawców jak i pracujących, cennik krajowy spowoduje także uporządkowanie całkiem zachwaszczonego terenu pracy w byłym zaborze rosyjskim, zwłaszcza w małych miastach prowincji, co przyniesie niewątpliwą korzyść dla obu stron.

Musimy sobie uprzytomnić, że ta nadzieja poprawy, jakiej należałoby się spodziewać, zależy od wielu bardzo czynników, przy których dopiero zgodnem współdziałaniu i to po pewnym czasie można się tej poprawy spodziewać.

Nie możemy zamykać oczu na trudności, na jakie napotka wprowadzenie możliwych płac w całem państwie na podstawie tego cennika ogólnokrajowego z jednej strony w całym szeregu dziś niecennikowych i drobnych drukarń i drukarenek, z drugiej dużą rolę będzie tu odgrywać także Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism, który właśnie w parę dni, bo 6 czerwca na odbytem swem V Zebraniu w Warszawie powziął uchwałę, wzywającą swój Zarząd **„do dalszej akcji obniżenia kosztów produkcji wydawniczej"**.

My najlepiej rozumiemy, co znaczą takie uchwały. Będą się one skupiać na należytem obcinaniu tych „ministerjalnych" płac, o których stale obłudnie i świadomie nieprawdziwie głoszą coraz bardziej porastający w piórka wydawcy czasopism — nie mówimy tu o suchotniczych, ostatkami sił goniących dzienniczkach. To też obowiązkiem naszym musi być mimo wszystkie trudności dążenie wytrwałe do konsolidacji sił, do usunięcia apatji i do wciągnięcia do organizacji uparcie na uboczu stojących. Wtedy będziemy mogli utworzyć taki front, z którym nasi przeciwnicy przy stwarzaniu nowego cennika liczyć się będą musieli.

Przypomnienie

Kolegom otrzymującym kondycje przypomina się, że w ciągu 24 godzin po objęciu kondycji obowiązani są w sekretarjacie Oddziału zwrócić kartę polecającą.

Również opuszczający kondycje winni niezwłocznie donieść o tem sekretarzowi Oddziału w godzinach urzędowych.

O Dom Robotniczy w Krakowie

Na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej krakowskiej w roku 1912, a więc jeszcze przed wojną, poświęconem przyłączeniu gmin podmiejskich do Wielkiego Krakowa, zapadła jednomyślna uchwała upamiętnienia tego faktu przez budowę kościoła i (na wniosek ówczesnego radnego Ignacego Daszyńskiego) Domu Robotniczego. Wybuchła wkrótce wojna przeszkodziła realizacji tych uchwał. Dopiero w ostatnich czasach przystąpił zarząd miasta do budowy kościoła w Dębnikach, lecz o budowie Domu Ludowego nikt dziś nie myśli. Ale też i czas, w którym uchwałę podjęto różnił się od chwili obecnej. Wówczas liczono się z rzeszą robotniczą — dziś w czasach „sanacji" usuwa się ją na dalszy plan. A życie tymczasem kroczy naprzód.

Równocześnie niemal z uchwałą Rady miejskiej, dla pomieszczenia PPS, Związków zawodowych przy niej się grupujących oraz TUR-a i drukarni Ludowej wybudowała ówczesna, znajdująca się w rękach robotniczych Kasa Chorych przy budynku swoim przy ul. Dunajewskiego oficynę, wydzierżawiając ją Towarzystwu Domu Robotniczego za czynszem rocznym. Z chwilą, gdy Kasy Chorych, po uprzedniem wprowadzeniu rządów komisarskich, przemianowano na Ubezpieczalnie Społeczne, cały objekt, zbudowany za pieniądze robotnicze, stał się własnością Ubezpieczalni.

Ostatnio na tle opłat czynszowych wynikł spór między Ubezpieczalnią a Towarzystwem Domu Robotniczego. W wyniku przeprowadzonych rozpraw sądowych a następnie zawartej w sądzie ugody, wszyscy lokatorzy muszą w ustalonym terminie Dom Robotniczy opuścić. Z braku odpowiedniego lokalu związki zawodowe muszą szukać sobie oddzielnych pomieszczeń, tracąc przez to łatwość kontaktu tak między sobą jak też i z Radą związków zawodowych. Stan ten wpłynie ujemnie na spoistość związków, które zdane na własne siły napotykać będą na poważne trudności.

W najgorszem jednak położeniu znalazła się Drukarnia Ludowa .Zmuszona do opuszczenia dotychczasowego lokalu napotyka na poważne trudności w wyszukaniu odpowiedniego pomieszczenia dla swego inwentarza, potrzebnego dla utrzymania zakładu w ruchu. W dodatku konieczność przeprowadzki i związanego z nią demontażu i ponownego montażu maszyn pociągnie za sobą znaczne wydatki, których drukarnia przy obecnej konjunkturze nie jest w stanie z własnych funduszów pokryć.

Sprawy powyższe były przedmiotem obrad Rady Związków Zawodowych. Rozpatrywano różne projekty zdążające do utrzymania instytucyj robotniczych w jednym objekcie, dochodząc do przekonania, że będzie to możliwem jedynie wówczas, gdy proletarjat krakowski posiadać będzie dom własny, niezależny od wpływów nieprzychylnych ruchowi robotniczemu jednostek czy instytucji. W tym też celu wyłoniono Komitet Budowy Domu Robotniczego w Krakowie, złożony z przedstawicieli poszczególnych związków, polecając mu rozpatrzenie możliwości zrealizowania projektu.

Jako punkt wyjścia postawiono sobie jasno, że dom ten stanąć może jedynie wysiłkiem mas pracujących i ich ofiarnością. Na wykonanie projektowanego budynku, obejmującego pomieszczenia dla instytucyj robotniczych i drukarni, zdeklarowały poszczególne organizacje poważne kwoty, które jednak pomimo bezpłatnej pracy przy budowie, ofiarowanej przez robotników budowlanych, wystarczą zaledwie na pokrycie połowy kosztów budowy. Reszta zależy od ofiarności uświadomionego ogółu robotniczego, do której odwołuje się Komitet apelując o nabywanie cegiełek na budowę.

Stworzenie własnego Domu Robotniczego jest w dzisiejszej dobie szalejącej reakcji koniecznością, której przeczyć może tylko zdecydowany wróg klasy pracującej. My drukarze, posiadający od przeszło 50 lat dogodny lokal, nie zdajemy sobie sprawy, czem dla robotnika i żywotności jego organizacji jest własny lokal, w którym mógłby wspólnie zastanawiać się nad sprawami zawodowemi, spotykać z towarzyszami swego zawodu lub przeglądnąć dzienniki czy pisma zawodowe, których sam nabyć nie może.

Również kwestja pomieszczenia dla Drukarni Ludowej winna skłonić każdego drukarza do poparcia zamierzonego celu. Ugruntowanie bytu kilkunastu czy kilkudziesięciu — jak w poprzednich latach — członkom naszej organizacji, to myśl, którą trzeba najgoręcej poprzeć.

Świadomość stanowiska robotniczego, która u nas drukarzy powinna stać na wysokim poziomie, świadomość trudów i celu walki klasy robotniczej, które i nas dotykają, nie powinny pozwolić nam trzymać się na uboczu. Obowiązkiem i interesem naszym jest poprzeć wydatnie, mimo różnych zapatrywań myśl budowy Domu Robotniczego abyśmy też mieli do niego prawa, bo nie wiadomo co przyszłość przyniesie. Stworzenie własnego domu to nie przejściowy fakt; to dowód tężyzny ruchu robotniczego o który i my musimy być oparci. Wraz z całą masą robotniczą drukarze powinni wydatnie przyczynić się do realizacji zamierzonego dzieła, abyśmy w przyszłości mogli powiedzieć: I nasza cegiełka tu jest!

Między innemi zwrócił się Komitet o pomoc materjalną do naszej organizacji. Projekt budowy, jeszcze nie zupełnie sprecyzowany, był przedmiotem obrad N. W. Zgromadzenia. Organizacja nasza jednak, wyczerpana długotrwałem bezrobociem, obejmującem około 50% członków i przewidując dalszy wzrost bezrobocia w dniach najbliższych, nie była w możności udzielenia Komitetowi ze swych funduszów doraźnej pomocy. Przyczynił się do tego również fakt, że w styczniu 1933 przypada termin płatności pożyczki hipotecznej obciążającej realność Stowarzyszenia „Ognisko", którego to terminu musimy dotrzymać. Tembardziej więc apelujemy do Kolegów, aby nabywając „cegiełki" przyczynili się do realizacji projektu Komitetu, którego cel nie może nam być obojętnym.

Organizacja pamięta o tobie, nie zapominaj o twoich względem niej obowiązkach.

Organizacja to twoja opoka, bierz czynny udział w jej życiu i pracy.

Organizacja jest silna liczbą i wzajemnem zaufaniem, przysparzajcie więc nowych członków.

Akcje cennikowe w kraju

Niedawno donoszono nam o przeprowadzonej akcji cennikowej w poznańskiem i na Pomorzu. Zdecydowane i solidarne wystąpienie tamtejszych kolegów doprowadziło do zawarcia umowy, utrzymującej poprzednie warunki płac.

Niedługo jednak po wojnie tej trwał pokój. W ostatniej chwili donoszą nam z Pomorza, że w Wąbrzeźnie od szeregu tygodni trwa strajk, wynikły tam na tle nieprzestrzegania zawartej niedawno umowy i represyj, jakie zastosowano za udział w strajku w dniach 23—24 marca br. Akcję w Wąbrzeźnie popierają właściciele drukarń w innych miejscowościach Oddziału gremjalnem zaleganiem z wypłatami, aby uniemożliwić członkom płacenie i poparcie materjalne strajkujących. Koledzy jednak trwają w walce a Zarząd Oddziału zwrócił się o pomoc do innych Oddziałów, które jej napewno nie odmówią. Widzimy więc, że i tu właściciele, przegrawszy akcję ogólną, „odbijają" się w pojedynkę.

W Warszawie toczą się pertraktacje o zawarcie prowizorycznej umowy dla Warszawy, w której faktycznie istnieje stan bezcennikowy. Nie można narazie przewidzieć czy obejdzie się tu bez walki; jest to w każdym razie wątpliwe i koledzy warszawscy do walki tej pilnie się przygotowują.

Równocześnie toczą się pertraktacje o cennik ogólnokrajowy, lecz dotychczas nic konkretnego nie ustalono. Sprawa ta bowiem wymaga dłuższego przygotowania i opracowania. W każdym razie znajduje się ona na drodze do realizacji.

Nowy Kodeks zobowiązań

(Dokończenie)

Nowy Kodeks zawiera w dalszym ciągu przepisy o przedawnieniu pretensyj z tytułu umowy o pracę. Z wyjątkiem postanowień rozporządzenia Prezydenta o umowie o pracę robotników, dotyczących wnoszenia skargi o wynagrodzenie z tytułu przedterminowego rozwiązania umowy bez wypowiedzenia przed upływem 6 miesięcy od rozwiązania jej, nie było właściwie dotychczas przepisów, kiedy następuje przedawnienie w tych sprawach. Obecnie nowy Kodeks postanawia, że tak pracodawcy jak i pracownicy nie mogą dochodzić sądownie roszczeń, wynikających z umowy o pracę, po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy, nie oznacza to jednak przedawnienia pretensyj, lecz ustala roczny termin dla wnoszenia skarg. Art. 284 mówi bowiem: „z upływem lat 3 ulegają przedawnieniu wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę i zwrotu poniesionych wydatków tudzież wierzytelności pracodawców z tytułu udzielonych zaliczek". Przedawnienie to następuje, „chociażby świadczenia okresowe, praca, roboty i dostarczanie trwały w dalszym ciągu". Bardzo ważnym w takich wypadkach jest przepis art. 273, że na przedawnienie winien powołać się pozwany, nie orzeka zaś tego z urzędu sąd.

Przepisy omawianego tytułu XI stosuje się także do umowy, przez którą pracodawca zobowiązuje się przygotować ucznia do praktycznego zawodu w związku z pracą, wykonywaną dla pracodawcy. Pracodawca **obowiązany jest zatrudniać ucznia w sposób, odpowiadający jego przyszłemu zawodowi** oraz **pozostawić mu odpowiedni czas wolny od pracy do uzupełnienia wykształcenia zawodowego w szkole** oraz do wypoczynku i praktyk religijnych. Ciekawi tylko jesteśmy, kto będzie stać na straży tych postanowień, gdy dotychczasowe identyczne postanowienia Ustawy przemysłowej nie są respektowane.

W razie przejścia przedsiębiorstwa na inną osobę, nabywca wstępuje w stosunki, wynikające z umów o pracę. Jeżeli przejście nastąpiło na mocy umowy, nabywca odpowiada solidarnie ze zbywcą za zapłatę wynagrodzenia wynikającego z umów o pracę, w które wstąpił, jednakże nie za czas dłuższy od roku przed zmianą. Pracownik może w ciągu miesiąca, licząc od dnia, w którym dowiedział się o zmianie właściciela, wypowiedzieć umowę w ustawowym terminie, chociażby była zawarta na czas oznaczony; pracodawcy uprawnienie to nie przysługuje.

Kodeks zasadniczo wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1934 r., jednak do umów o pracę, zawartych przed tym dniem, przepisy tego Kodeksu stosują się od dn. 1 lipca 1935 r., t. j. po upływie roku od wejścia w życie. Przepisy o przedawnieniu o ile chodzi o czas przed wejściem w życie tego Kodeksu, ocenia się według dotychczasowego prawa. Jeżeli termin przedawnienia według Kodeksu jest krótszy niż według dotychczasowego prawa, okres przedawnienia rozpoczyna się z chwilą wejścia w życie Kodeksu.

Ważnym jest art. XLVI przepisów przejściowych wprowadzających, który postanawia, że „w razie wątpliwości, czy ma być stosowane dotychczasowe prawo, czy też nowy Kodeks, stosuje się Kodeks Zobowiązań".

Kodeks Zobowiązań w swym pierwszym art. 441, dotyczącym umów o pracę, określa podstawowe znaczenie tych przepisów zdaniem: „Przez umowę o pracę pracownik zobowiązuje się do pełnienia dla pracodawcy pracy **za wynagrodzeniem**". O ostatnich słowach tego postanowienia należy pamiętać w dzisiejszych stosunkach i już na podstawie tego artykułu można dochodzić swych praw do wynagrodzenia za pracę.

Takie w głównych postanowieniach są przepisy, dotyczące umów o pracę, o których należy wiedzieć i pamiętać o nich, aby przy jakiejś sposobności nie być zaskoczonym nieświadomością.

Na marginesie akcji w drukarni „Czasu"

W związku z ostatnią akcją w drukarni „Czasu" uwydatniają się jaskrawo metody, jakie stosują przedsiębiorcy w walce z robotnikiem. Odwieczna ta walka kapitalisty z broniącym się przed wyzyskiem robotnikiem przybiera coraz to inne formy i dziś na tle nędzy robotniczej pracodawcy prześcigają się wzajemnie w pomysłach zdążających do ostatecznego zgnębienia robotnika i utuczenia się jego krzywdą. Zamiast dążyć do racjonalnej walki z brudną konkurencją, szukają pokrycia spowodowanych nią strat w zarobkach robotników. Pracodawca nie chce uznać tego, że robotnik jest również człowiekiem, mającym różne obowiązki rodzinne i potrzeby życiowe, na których pokrycie ma mu wystarczyć wyłącznie otrzymane za pracę wynagrodzenie. Uważa robotnika za istotę niższego rzędu, skazaną na dożywotnią pracę, z której zyski winien osiągać wyłącznie pracodawca.

Po tej linji idąc, zarząd wydawnictwa „Czas" od szeregu miesięcy wypłacał swym pracownikom zaliczki zamiast tygodniowego wynagrodzenia, uważając, że winni oni być zadowoleni, że wogóle coś otrzymują. Tych, którzy śmieli energiczniej się upomnieć o wyrównanie, wyrzucano na bruk, teroryzując temsamem pozostałych którym tłumaczono, że wydawnictwo deficytuje a finansujący je magnaci tak zubożeli, że nie mogą już do niego dokładać. Tembardziej więc dziwnem się wydaje skąd wzięły się naraz pieniądze na wypłatę wszystkich zaległości w jednym dniu i dlaczego pieniędzy tych nie było wcześniej, zanim oddalano pracowników. Przecież tu chodziło o kilka tysięcy złotych, których wydobycie dla ludzi naprawdę zubożałych stanowi dziś niebywałą trudność. Ale tu szło również o zgnębienie robotnika. Okazywana przez pracowników cierpliwość w oczekiwaniu na wypłatę zarobków wskazywała panom wydawcom, że robotnik może ograniczać swe skromne wydatki, to też postanowili zarobki ich zredukować do minimalnych granic. Zdecydowany opór naszych kolegów nie potrafił skłonić ich do cofnięcia się z obranej drogi. Nie zawahali się wyrzucić na bruk swych długoletnich pracowników, werbując na ich miejsce miernoty zawodowe i wykorzystując ich brak uświadomienia i zrozumienia dla interesów robotniczych. Nie cofają się nawet przed trudnościami na jakie napotykają w doborze potrzebnego personalu. Jakich „fachowców" zatrudniają dowodzi najlepiej fakt, że w ciągu 10 dni mają już czwartego metrampaża, gdyż poprzedni trzej nie potrafili należycie przełamać 4 stron dziennika. Wszystko to jednak znosi się w myśl sentencji: „cel uświęca środki".

Osobno określić trzeba stanowisko władz tak w tej jak i w podobnych sprawach. Ustawy pogorszyły w znacznym stopniu warunki egzystencji a raczej wegetacji robotnika, gnębionego już i tak przez pracodawcę i zmorę bezrobocia. Pracodawcom jednak i to nie wystarcza. „Poprawiają" oni na swoją korzyść w życiu codziennem ustawy, eliminując z nich te resztki postanowień, które

są korzystne dla robotnika. W większości wypadków robotnik w obawie przed utratą pracy i środków do życia nie reaguje na wyrządzaną mu krzywdę. Czasem jednak zwróci się o pomoc do władz, tu jednak dowiaduje się, że pretensji swojej dochodzić może na drodze sądowej. Jeżeli zaskarży — sprawę wygra, lecz konsekwencje ponoszą obie strony: pracodawca zapłaci grzywnę a robotnik straci pracę i nie znajdzie obrońcy. Pracodawcy łamią ustawę o spoczynku niedzielnym — władze nie mają czasu na przeprowadzenie kontroli a przed doniesieniami w tej sprawie zastrzegają się brakiem personalu biurowego do załatwiania tychże. Tak więc dla przedsiębiorców istnieją ustawy tylko na papierze, lecz robotnik musi je w każdym szczególe respektować.

*

Koledzy z drukarni „Czasu" stanęli w akcji tej na wysokości zadania. Postanowiwszy strajk włoski na wypadek nieotrzymania zaległości, solidarnie i konsekwentnie postanowienie swe wykonali, pozostając w zakładzie przez 6 dni bez przerwy. Wprawdzie walka ta nie obroniła placówki, lecz nie była bezowocną. Koledzy odchodząc otrzymali swe zaległe zarobki, których bez walki musieliby dochodzić miesiącami całemi na drodze sądowej i kto wie czy kiedykolwiek by je otrzymali. Z placówki straconej nie wolno nam jednak rezygnować. Należy agitować wśród obecnie tam pracujących, aby w zrozumieniu interesu robotniczego zawrócili z mylnej drogi, nie pozwalając używać się za bezmyślne narzędzie do walki z broniącym swych praw kolegi.

Niezbyt zaszczytną rolę odegrał tu b. skarbnik Oddziału Związku i Stowarzyszenia „Ognisko" — Kruczkowski Józef. Człowiek ten, którego niedbalstwo w wykonywaniu funkcji skarbnika dało sposobność do nadużyć popełnionych w r. 1932/3, obrażał się gdy wzywano go do wyjaśnień dotyczących braku i to tak dalece, że wystąpił ze Związku i Stowarzyszenia. Mimo to jednak staraliśmy się nawiązać z nim kontakt tembardziej, że pracował w drukarni „Czasu" wraz z naszymi kolegami, jednak bezskutecznie. W tym stanie rzeczy nadeszła opisana już akcja w której p. Kruczkowski nie wziął udziału, stając się łamistrajkiem. Jako powody swego zachowania podaje, że „organizacja go maltretowała" żądając wyjaśnień w sprawie braku kasowego, powstałego w czasie pełnienia przez niego funkcji skarbnika, dlatego też do niej nie wróci. Narazie za swą wierność dla drukarni otrzymał już częściową nagrodę. Jako „maltretowany przez organizację" zarabiał tygodniowo za 8-godzinną pracę dzienną 80 zł.; obecnie za pracę dzienną i nocną bez ograniczenia dostał płacę tygodniową około 50 zł. Za taką nagrodę wartało się ześwinić!

*

Na trzy tygodnie przed wypowiedzeniem pracy całemu personalowi przyjęto do drukarni „Czasu" dwóch kolegów na „chwilówkę". Pracy nie wypowiedziano im wraz z całym personalem, lecz w dniu odejścia tychże chciano ich wydalić bez wypowiedzenia pomimo, że ustawa wyraźnie postanawia, że **kondycja chwilowa** (tzw. okres próbny) **trwa 6 dni a za zgodą obu stron może być przedłużona o dalsze 6 dni.** Okres ten przez żadną ze stron nie może być przedłużony a po jego upływie musi nastąpić rozwiązanie umowy o pracę lub zawarcie jej (nawet milcząco) na czas nieokreślony. Taka umowa może być rozwiązana tylko po uprzedniem 14-dniowem wypowiedzeniu. Tak więc „chwilówka" trwać może najwyżej 2 tygodnie i na tej podstawie zarząd drukarni „Czasu" musiał tym dwom kolegom dać 14-dniowe wypowiedzenia.

FILA SZCZEPAN, pomocnik drukarski, przeżywszy lat 64 zmarł dnia 1 lipca 1934. — Cześć Jego pamięci.

Komunikaty Zarządu

Krakowski Oddział Związku

W dniu 24 czerwca odbyło się N. W. Zgromadzenie, na którem omawiano sprawę budowy domu robotniczego w Krakowie, którą w osobnym artykule przedstawiamy. Pozatem na skutek nieprzyjęcia mandatu skarbnika Oddziału i Stow. „Ognisko" przez kol. Kurzydłę Stan., sprawa wyboru skarbnika stała się znów aktualną. Wyjaśnił sytuację kol. Radosz Edw., cofając wniesioną w dniu 17 czerwca br. rezygnację i oświadczając gotowość zatrzymania mandatu skarbnika, co Zgromadzenie aprobowało.

Sprawą, która najbardziej nas w ubiegłym miesiącu absorbowała, był zatarg w drukarni „Czasu". Tło, na jakiem zatarg ten wynikł i początkowy jego przebieg podaliśmy w poprzednim numerze. Termin wypowiedzeń (które pomimo zaległości w wypłacie zarobków mają moc prawną) minął w dniu 30 czerwca. W dniu 29-go czerwca odbyło się posiedzenie oficynowe personalu tej drukarni, na którem postanowiono odrzucić proponowane przez wydawnictwo wynagrodzenia (składacz ręczny dzienny 50 zł., gazetowy 60 zł., linotypista dzienny 55 zł., gazetowy 75 zł., metrampaż 80 zł. z tem, że ilość godzin pracy dziennej będzie nieograniczoną) jako niezgodne z postanowieniami cennika. Wobec zaległych zarobków postanowiono nie opuszczać zakładu przed ich uregulowaniem.

To też w dniu 30 czerwca, gdy zaległości nie wypłacono, pozostali wszyscy pracownicy w zakładzie, oczekując wypłaty. W dniu 2 lipca przedstawiciele Związku udali się do inspektora pracy, żądając interwencji, zdążającej do zlikwidowania zatargu i pozostawienia personalu w pracy. W dniu 5 lipca odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja, na której inspektor pracy oświadczył nam, że sprawa umowy cennikowej i interpretacji ważności jej wypowiedzenia przez „Czas" do niego nie należy. Wobec zaś oświadczenia przedstawiciela „Czasu" p. Szydłowskiego, że zaległości gotów jest natychmiast wyrównać, polecił nam po otrzymaniu tychże zakład opuścić, dając do zrozumienia, że w przeciwnym razie nastąpi niekorzystna dla nas interwencja władz. Ustalono również, że za urlopy pracownikom ma zakład w myśl ustawy zapłacić pełne wynagrodzenie tygodniowe wraz z zapłatą za stałe godziny nadliczbowe i stałą pracę w niedzielę i święta. Na konferencji był obecny zastępca starosty grodzkiego.

W dniu 5 lipca w południe zaległości zostały pracownikom wypłacone, wobec czego opuścili oni zakład za wyjątkiem 4 kolegów, z których 3 zostało dla odrobienia 14-dniowego wypowiedzenia, którego poprzednio nie otrzymali i 1 maszynisty, któremu zakład zmiany warunków nie proponował i pracy nie wypowiedział. Personal pomocniczy pracuje nadal. W ten sposób zakończoną została narazie akcja w drukarni „Czasu", gdzie obecnie na skutek nieustępliwego stanowiska p. Szydłowskiego werbuje się niezorganizowanych i nieuświadomionych, działających na naszą i własną zgubę robotników.

Osobny rozdział w tej sprawie stanowi kwestja ważności wypowiedzenia umowy cennikowej przez „Czas". Wobec oświadczenia przewodniczącego Związku Właścicieli Drukarń p. Telza, że „Czas" w należytym terminie zgłosił wystąpienie ze Związku a ten nie uważał się za obowiązanego nas o tem zawiadomić, powstała kwestja, którą ze stron mamy pociągnąć do odpowiedzialności za niedotrzymanie przewidzianych przy wypowiedzeniu umowy formalności. Sprawę tę oddał Zarząd adwokatowi, który odpowiednio sformułuje skargę.

W załatwieniu podań anulowano kol. Bobkowi E. 5 wkładek zaległych a to na podstawie stwierdzenia, że w okresie powstania zaległości pracował ilość godzin, nie nakazującą płacenia wkładek, o czem w należytym terminie nie zawiadomił. Kol. Molendę zwolniono z płacenia wkładki co 4-ty tydzień, kol. Frühmana H. i Hübnera J. co 2-gi tydzień z powodu skróconego czasu pracy.

Nowi członkowie:

Kol. Kołodziej Edward, skł. ręczny w Żywcu przyjęty do Związku 27 czerwca 1934; Kol. Wołkowski Stanisław, maszynista, przyjęty do Związku i Stow. „Ognisko" 12 lipca 1934.

Wykreśleni:

Kol.: Baran Józef, skł. ręczny, Galat Stanisław, skł. ręczny, Gans Salomon, skł. ręczny, Grzywacz Jan (Tarnów), skł. ręczny, Preinl Józef (Przemyślany), skł. ręczny — wszyscy w dniu 12 lipca 1934 r. na podstawie paragrafu 24 statutu Związku i paragrafu 20 regulaminu Stow. „Ognisko".

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 12, III. Telefon Nr. 107-77
Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddział Kraków. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Koczub
Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego